



„Opowiadamy Polskę światu”

LITWA I POLSKA W OBRONIE WSCHODNIEJ GRANICY UNII

Sprowadzanie przez Białoruś z Bliskiego Wschodu samolotami kolejnych już tysięcy migrantów do Mińska i próba przetrzepnięcia ich nielegalnie przez wschodnie granice Unii Europejskiej to nic innego jak kolejne działania hybrydowe ze strony Rosjan – tym razem testujące solidarność europejską. Litwa i Polska zdają ten egzamin przy wsparciu innych krajów Unii – pisze Linas LINKEVIČIUS

Narody powinny mieć prawo do samodzielnego decydowania o własnym losie i przyszłości. Białoruś takim krajem nie jest – od sierpnia 2020 r. jej zależność od Rosji jest z każdym miesiącem pogłębianą. Moskwa dąży do stworzenia wspólnie z Mińskiem tzw. Państwa Związkowego. Białoruś staje się też poligonem, na którym Rosjanie ćwiczą działania hybrydowe, takie jak choćby sytuacja z wprowadzeniem samolotu lecącego z Aten do Wilna w maju 2021 r. – trudno sobie wyobrazić, by doszło do tego bez współpracy Łukaszenki z Kremlm. Podobnie rzecz wygląda z kryzysem migracyjnym wywołanym na granicy Białorusi z Polską, Litwą i Łotwą – Mińsk wykorzystał w nim migrantów jako broń w wojnie hybrydowej. Wywołując kryzys poprzez Białoruś, Rosja chce wyrzucić presję na cały region Europy Środkowo-Wschodniej, który sama określa jako „bliską zagranicę”. Dokonuje tego różnymi metodami.

Ciąg dalszy na str. 2

Z ukosa

Czym zawinili Teatr Polski i Wilhelm Kotarbiński?



Ul. Prorizna 17- w tym budynku mieścił się Państwowy Teatr Polski w Kijowie

„Lubię poglądać wsparty na Judachu skale...”

POLSKI DAR DLA NIEPODLEGŁEJ UKRAINY

28 listopada 2021 r. w Krymskim Domu w Kijowie mówiono w kilku różnych językach, lecz wszyscy goście doskonale porozumiewali się ze sobą. Rolę spoiwa jednoczącego osoby i kultury pełniło nowe, czterojęzyczne wydanie „Sonetów krymskich” Adama Mickiewicza, którego prezentacja odbyła się w trakcie wizyty na Ukrainie Wojciecha Kolarskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowe niekomercyjne wydanie „Sonetów krymskich” poprzedzone zostało wstępem Prezydenta RP Andrzeja Dudy, który wyjaśnia, iż książka ta jest podarunkiem od państwa i narodu polskiego Ukrainie z okazji 30. rocznicy odzyskania przez nią Niepodległości.



W prezentacji czterojęzycznego wydania „Sonetów krymskich” A. Mickiewicza uczestniczył Wojciech Kolarski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Akcentując na tym, co łączy obywateli naszego regionu, autor słowa wstępnego zwraca uwagę czytelnika na wspólne doświadczenia historyczne i

bogate dziedzictwo kulturowe dawnej Rzeczypospolitej Wielu Narodów, z którego wyrasta twórczość Adama Mickiewicza.

Ciąg dalszy na str. 5

W celu upamiętnienia działalności Państwowego Teatru Polskiego w Kijowie w latach 20-30-tych XX wieku i tragicznego losu jego zespołu Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich na Ukrainie 12 sierpnia br. wystąpiło z Petycją do Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej (KMAP) o otwarcie tablicy pamiątkowej na gmachu pod adresem ul. Prorizna 17, (obecnie Teatr Mołodyj - foto), w którym teatr mieścił się w latach 30.

Repertuar tego teatru był zróżnicowany, od propagandy po klasykę polską i światową. Rola władzy radzieckiej od momentu jego pojawienia, wsparcia w dłuższym okresie, aż do tragicznego losu w finale była decydującą. Ustosunkowanie do niego korelowało się jak z polityką partii w kwestii narodowościowej, tak i szczególnie z sytuacją w relacjach ZSRR z Polską. Właśnie te relacje międzypaństwowe ostatecznie decydowały o losie Teatru i jego zespołu.

W 1933 roku został aresztowany i później rozstrzelany polski dramaturg, poeta, reżyser, Witold Wandurski, któremu należy się pierwsza rola w organizacji i kształtowaniu Teatru jako zespołu profesjonalnego. Po nim zaczęła się permanentna zmiana kierownictwa, reżyserów, repertuaru, aż do ostatecznego zamknięcia Teatru w 1938 roku.

Likwidację poprzedzono ustawicznym prześladowaniem przez NKWD aktorów i pracowników placówki, większość

z których została fałszywie oskarżona o udział w Polskiej Organizacji Wojskowej, skazana na śmierć i rozstrzelana.

Petycję o otwarcie tablicy pamiątkowej poprzedziło zebranie pakietu niezbędnych dokumentów. Finansowanie tego przedsięwzięcia podjęła się Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie.

11 listopada (!) petycję rozpatrywała Komisja ds. Umieszczenia Znaków Pamiątkowych w Mieście Kijowie.

Ciąg dalszy na str. 3

LITWA I POLSKA W OBRONIE WSCHODNIEJ GRANICY UNII

„Opowiadamy Polskę światu”



Linus LINKEVIČIUS
Były minister spraw zagranicznych oraz
minister obrony Litwy.

Ciąg dalszy ze str. 1

Na Ukrainie doszło do aneksji Krymu oraz próby destabilizacji sytuacji w Donbasie. Na Litwie dokonano testu naszej zdolności reagowania poprzez wywołanie kryzysu migracyjnego. W każdej chwili można się spodziewać napięć w Mołdawii. Utrzymuje też kontrolę nad Naddniestrzem – mołdawskim regionem, który został odłączony

ny od Mołdawii i stanowi typowy dla rosyjskiej strategii region tzw. zamrożonego konfliktu. Po zmianie władz w Mołdawii i przejęciu tam rządów przez ekipę opowiadającą się jednoznacznie za prozachodnim kursem nie jest wykluczone, że Rosja rozmrozi konflikt w Naddniestrzu, żeby utrudnić rządy nowym mołdawskim władzom.

Atak na wschodnią granicę Unii Europejskiej sprawia, że Polska i Litwa płyną w tej samej łódce – przede wszystkim w kwestiach bezpieczeństwa, zapewniając je nie tylko obywatelom swoich krajów, ale też solidarnie całej Europie. Z perspektywy planowania wojskowego NATO czy USA kraje bałtyckie i Polska stanowią ten sam region. Współpraca naszych państw jest więc czymś naturalnym. Podobnie to wygląda

Utrzymująca się kilkaset lat unia naszych państw służyła wzajemnemu rozwojowi politycznemu, gospodarczemu, kulturalnemu. Warto pamiętać o tym dziedzictwie i szukać w nim inspiracji dla wspólnego solidarnego rozwoju w przyszłości.

we współpracy energetycznej, choćby w budowaniu połączeń energetycznych. Widać, że w wielu kwestiach łączą nas wspólne interesy strategiczne. To bardzo pragmatyczny powód do bliższej współpracy.

Ale łączą Polskę i Litwę nie tylko te same zagrożenia i zbieżne interesy, lecz także wspólna historia. Nie ma w niej samych jasnych kart, jednak powinniśmy szukać w niej nie tego, co nas dzieli, tylko tego, co nas łączy. Tym bardziej, że współpraca naszych narodów wydaje się

konieczna w obopólnym interesie. Widać to zresztą w takich projektach jak choćby Trójkąt Lubelski, który został utworzony przez Litwę, Polskę i Ukrainę w 2020 r.

Jako ówczesny minister spraw zagranicznych Litwy podpisałem się pod dokumentem powołującym ten format do życia. Odwołuje się on do naszych wspólnych korzeni, tradycji Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Utrzymująca się kilkaset lat unia naszych państw służyła

wzajemnemu rozwojowi politycznemu, gospodarczemu, kulturalnemu. Warto pamiętać o tym dziedzictwie i szukać w nim inspiracji dla wspólnego solidarnego rozwoju w przyszłości. To ważny symbol dla nas – ale także przykład, który pokazuje, że na pragmatycznej współpracy wszyscy korzystamy. I musimy pilnować, by nie zapominać w naszej współpracy także o Białorusi. Docelowo powinna ona mieć perspektywę dołączenia do Trójkąta Lubelskiego. Przez pryzmat historii widać, że jego miejsce na Białorusi jest naturalne, co może wzmocnić nasz region wspólnej Europy. ■

Tekst publikowany równocześnie z polskim miesięcznikiem opinii Wszystko Co Najważniejsze w ramach projektu realizowanego z Instytutem Pamięci Narodowej i Narodowym Bankiem Polskim.

Z Kraju



Prof. Harold James

SUKCES POLSKI

Upadek sowieckiego komunizmu był procesem, który miał swój początek w Polsce, kiedy to ruch Solidarności ostatecznie doprowadził do rozpadu opresyjnego i niehumanitarnego reżimu. Silną motywacją w tym dążeniu do zmiany było pragnienie ponownego nawiązania kontaktu z instytucjami międzynarodowymi i powrotu do Europy.

Od tego czasu transformacja gospodarcza Polski była spektakularnym sukcesem, a towarzyszył jej stały wzrost gospodarczy. W istocie Polska była jedynym krajem członkowskim Unii Europejskiej, w którym wzrost dochodów utrzymywał się przez cały okres kryzysu finansowego roku 2008, a w ostatnim czasie jest to kraj, w którym zanotowano najmniejsze straty gospodarcze spowodowane pandemią Covid-19.

Statystyki dotyczące poziomu życia są oczywiście interpretowane i zniekształcane na różne sposoby, jednak świadczą o zdumiewającym zbliżeniu z zachodnią Europą. Najprostszą i najbardziej intuicyjnie atrakcyjną miarą jest to, jak długo ludzie żyją. W roku 1990 oczekiwana długość życia na Ukrainie i w Polsce była niemal identyczna (odpowiednio 70,1 i 70,9 lat); dla porównania najnowsze dane z roku 2019 to 71,8 i 77,9 lat. Polacy żyją teraz lepiej i dłużej.

Te dane nie są wynikiem jakiegoś przypadkowego zdarzenia, lecz raczej odzwierciedlają jakość instytucji oraz

sygnały i bodźce [stosowane przez władze]. Dzisiejszy konsensus ekonomistów i politologów wskazuje na instytucje jako główne czynniki kształtujące rozwój. Dobrych instytucji nie da się jednak utworzyć od razu: wymagają one uważnej debaty i stałej uwagi poświęconej ich projektowaniu. Tworzenie sprawnego i dynamicznego porządku prawnego i gospodarczego zależy również w dużej mierze od umiejętności uczenia się od innych.

W konwencjonalnym ujęciu transformacji cała uwaga skupia się na wielkich wydarzeniach wokół odzyskania wolności w 1989 r., charyzmie papieża Polaka, Jana Pawła II, i śmiałych wizjach uczestników rozmów Okrągłego Stołu. Tymczasem proces tworzenia instytucji trwał znacznie dłużej: udało się tego dokonać dopiero pod koniec lat 90. ubiegłego wieku, i właśnie to osiągnięcie stworzyło ramy dla kontynuacji cudu gospodarczego.

Rozwój instytucji odzwierciedlał nowe spojrzenia na to, co było najlepszą praktyką międzynarodową. W latach 80. XX wieku powstała obszerna litera-

tura naukowa na temat inflacji, stabilności makroekonomicznej i wzrostu gospodarczego.

Nowy konsensus sugerował, że w krajach uprzemysłowionych, aczkolwiek nie tylko, niezależność banku centralnego była ściśle skorelowana nie tylko z niższą stopą inflacji, ale także z lepszymi wynikami gospodarki. Już wówczas wiadomo

Nowe usytuowanie banku centralnego w Polsce było częścią ogólnej przebudowy konstytucyjnej i nowej konstytucji z roku 1997.

było, że władze odpowiedzialne za politykę pieniężną są często obiektem presji ze strony polityków, która co prawda generowała wyższy poziom wzrostu monetarnego, lecz nie poprawiała stóp wzrostu w długim okresie. Literatura ta początkowo rozwijała się w oparciu o przekonanie, że ustanowienie solidnych mechanizmów zaangażowania jest istotnym elementem w budowaniu wiarygodności polityki [banku].

W podejściu tym kładziono nacisk na prawny aspekt pozycji banków centralnych, a w efekcie koncentrowano się na jedno-

znacznie określonych warunkach umów lub ustaw powołujących te banki do istnienia.

Nowe usytuowanie banku centralnego w Polsce było częścią ogólnej przebudowy konstytucyjnej i nowej konstytucji z roku 1997. To posunięcie jest zrozumiałe tylko jako część trwałego dążenia do instytucjonalnego zbliżenia z Europą i do ideału europejskiego – najpierw poprzez członkostwo w Sojuszu

Północnoatlantyckim, a potem w Unii Europejskiej. Niezależny bank centralny i reguła fiskalna były częścią procesu konwergencji. Cel fiskalny określony w art. 216 (5) Konstytucji RP powiełał limit 60 procent określony w Traktacie z Maastricht oraz w unijnym Pakcie stabilności i wzrostu: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto (...)”.

Przepisy dotyczące banku centralnego (art. 227 Konstytucji RP) wygląda-

ły jak powtórka z ustawy o Bundesbanku, gdzie nacisk położono na „zapewnienie” wartości pieniądza lub stabilnego poziomu cen: „Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza”.

Ten ruch oraz szczegółowe rozwiązania określone w ustawie Prawo bankowe z 1997r. korespondowały z posunięciami w innych krajach na całym świecie. Drugi etap unii gospodarczej i walutowej, jaki przewidziano w traktacie z Maastricht, wymagał rozpoczęcia procesu prowadzącego do niezależności banku centralnego; a nowy i wyjątkowo niezależny Europejski Bank Centralny rozpoczął działalność w roku 1999. W Polsce ten ruch okazał się sukcesem, ponieważ inflacja spadła do poziomu poniżej 2 procent w roku 2002, a taki jej poziom stanowił ramy, w których przez lata można było podejmować decyzje biznesowe, które doprowadziły do zbudowania prężnie rozwijającej się gospodarki opartej na przedsiębiorczości. ■

Tekst publikowany równocześnie z polskim miesięcznikiem opinii Wszystko Co Najważniejsze w ramach projektu realizowanego z Instytutem Pamięci Narodowej i Narodowym Bankiem Polskim.

Czym zawinili Teatr Polski i Wilhelm Kotarbiński?

Z ukosa

Ciąg dalszy ze str. 1

Na posiedzenie Komisji jako odpowiedzialnego wnioskodawcę zaproszono telefonicznie Sekretarza Generalnego SDPnU w połowie dnia poprzedzającego posiedzenie. Z różnych przyczyn nie było możliwości spłanować tak śpiesznej obecności. Komisja nie poparła Petycji. Wszyscy z 8 jej członków wstrzymali się od głosu. Zgodnie z zasadą dla aprobaty niezbędnych jest 2/3 głosów. W drugim roboczym dniu po posiedzeniu Komisji jej sekretarz, odpowiedzialny pracownik Departamentu Komunikacji

Publicznej KMAP Jarosław Szybanow telefonicznie objaśnił pozycje Komisji wobec Petycji „napięciem w stosunkach ukraińsko-polskich”.

Na czym polega to „napięcie” w stosunkach ukraińsko-polskich dowiedziałem się przy spotkaniu z nim. Jarosław Szybanow przekazał mi Protokół posiedzenia Komisji, zawierający tylko brzmienie decyzji komisji. Powiedział, że zapis posiedzenia nie jest przechowywany i objaśniał, że „napięcie” w stosunkach ukraińsko-polskich na posiedzeniu Komisji artykułował członek Komisji niejaki p. Pawło Podobed odpowiedzialny pracownik Ukraińskiego Instytutu

Pamięci Narodowej. Mówił, że niby w Polsce na podobne petycje Ukraińców polskich władza reaguje negatywnie w przeciwieństwie do Ukrainy, która, jak twierdził, „pozwala wszystko”. Pan Podobed opowiadał też na Komisji o niedawnej wizycie Prezesa polskiego IPN na Ukrainę, który nie raczył spotykać się z kolegami z ukraińskiego IPN jak i z innymi prominentami władzy ukraińskiej, co oni konstatowali z żalem. Przypomnę, że prezes INP Karol Nawrocki w dniach 8-9 listopada przebywał na Ukrainie.

I jeszcze jedna ciekawostka z posiedzenia tej Komisji (też z akcentem polskim). Okazuje się nie byliśmy sami. Odrzucona

tam została też petycja, powtórną (!) o odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej znanemu polskiemu malarzowi Wilhelmowi Kotarbińskiemu (1848-1921) na gmachu przy ul. Desiatynnej 14. Petycja Fundacji jego imienia.

Zabrzmiała w związku z tym na Komisji, jak opowiada tenże p. Szybanow, propozycja podłączyć do załatwienia tej kwestii struktury państwowe obu krajów MSZ-ety itp.

Cóż może jeszcze Brukselę, ONZ czy Rzym chciałoby się zapytać? A jeżeli na serio to czy nie wdraża się tu jakiś targ, jakieś prawo symetrii, czyli talionu - oko za oko, ząb za ząb, zakładnikami jakiego stają się

mniejszości narodowe naszych krajów.

Z Teatrem Polskim mamy w ogóle jakieś déjà vu – w latach 30. i teraz stał się ofiarą relacji międzypaństwowych. I jak tu nie wspomnieć słynnej, w swoim czasie, wypowiedzi poety i działacza państwowego niepodległej już Ukrainy Iwana Dracza. „Dążymy do tego – mówił – żeby naszym mniejszościom narodowym żyło się na Ukrainie lepiej niż w ich krajach ojczystych”. A zatem czy nie prościej byłoby dorzecznie pogodzić te sprawę na lokalnym, stołecznym szczeblu, a nie rozwałkowywać tu naszych stosunków?

Borys DRAGIN

Ex libris

„Wszystkie osoby opisane w tym zbiorze – pisze realizator pomysłu przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Absolwentów KPI Janusz Fuksa – łączy jedna cecha: są wychowankami Politechniki Kijowskiej, która wyposaża ich w wiedzę na całą późniejszą drogę życia zawodowego. Pierwsi powojenni absolwenci patrzą na nią z perspektywy półwiecza. Młodszy, wśród codziennych trosk i kłopotów zawodowych, tylko sporadycznie znajdują czas na powrót do studenckich wspomnień. Ale wszyscy, jak sądzę, chętnie wracają, nie tylko we wspomnieniach, do uczelni, która potrafiła z nas stworzyć wyjątkowo zgraną grupę ludzi podobnie myślących i czujących tę samą wdzięczność dla uczelni za wiedzę, ukształtowanie charakterów, postaw i późniejszych losów. Z całą pewnością broszura ta, zawierająca opisy sylwetek absolwentów KPI sprzed wojny i z lat powojennych, stanie się pamiątką dla nas i naszych dzieci”.

Uwagze Czytelników przedstawiamy (w skrócie) dwie notki biograficzne z tego encyklopedycznego zbioru.



MIKOŁAJ CZYZEWSKI

(1890-1954), prof. nadzw., dr hab. nauk techn., inż. metalurg, specjalista w dziedzinie odlewnictwa i koksownictwa.

Urodził się 1.X.1890 r. w Hadyacu na Ukrainie, jako syn Pawła, sekretarza powiatowego i Zofii z Rubisów. W 1910 ukończył gimnazjum w Kijowie i uzyskał świadectwo

Jak tworzyli i pracowali...

Słownik Biograficzny Wychowanków Politechniki Kijowskiej – taki tytuł nosi nowa publikacja będąca próbą zebrania biogramów absolwentów KPI.

dojrzałości; następnie studiował na wydz. chemicznym Kijowskiego Instytutu Politechnicznego, gdzie uzyskał absolutorium. W l. 1914-17 służył w wojsku rosyjskim, w l. 1917-1921 – w Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Następnie wyjechał do Polski, gdzie w 1933 uzyskał obywatelstwo.

W 1924 r. rozpoczął studia na wydz. hutniczym Akademii Górniczej (AG) w Krakowie, a w 1928 zdał egzamin dyplomowy i uzyskał stopień inż. metalurga.

W 1935 roku habilitował się i został docentem koksownictwa oraz technologii ciepła i paliwa. 6 listopada 1939 roku aresztowany podczas akcji Sonderaktion Krakau, został szybko zwolniony jako przynajmniej się do narodowości ukraińskiej.

W okresie II wojny światowej przebywał w Krakowie i wykładał w Państwowej Szkole Technicznej Górniczo-Hutniczo-Mierniczej. Lojalność M. Czyzewskiego wobec Polski zyskała mu powszechny szacunek kolegów współpracowników, czego dowodem jest zachowana w aktach personalnych Akademii Górniczo-Hutniczej opinia prof. Romana Dawidowskiego.

Po wojnie, w 1945 zorganizował w AGH Katedrę Odlewnictwa, zostając w 1946 jej pierwszym profesorem nadzwyczajnym. W latach 1951 - 1953 był dziekanem Wydziału Odlewnictwa. Autor prac z dziedziny koksownictwa i odlewnictwa. Przyczynił się do modernizacji odlewni w Polsce. Był jednym z inicjatorów wprowadzania do krajowych odlewni nowoczesnych metod otrzymywania wysokojakościowego żeliwa modyfikowanego.

Wykazywał również aktywność na wielu odcinkach działalności społecznej. Był m.in. współorganizatorem wznowiającego po wojnie działalność Stowarzyszenia

Technicznego Odlewników Polskich (utworzonego w r. 1936) i pierwszym jego prezesem.

Zmarł 1.XII.1954 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



STANISŁAW WALERY GRZYMAŁOWSKI

(1893-1968), mgr inż. mechanik, organizator przemysłu maszynowego i metalowego w Polsce, wieloletni wykładowca Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Urodził się 20.X. 1893 r. w Moskwie, syn Eliasza, obywatela ziemskiego, absolwenta Szkoły Politechnicznej Bałtyckiej w Rydze, i Zofii z domu Radłowskiej, absolwentki studiów przyrodniczych w Petersburgu i Genewie.

Po ukończeniu gimnazjum realnego w Odessie (1912) wstąpił na wydział mechaniczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Podczas studiów brał czynny udział w życiu polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie. Był prezesem (1915-17) Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Kijowskiej. Uczestniczył w organizowaniu harcerstwa polskiego na Ukrainie, wchodził w skład Naczelnej Komendy Skautowskiej.

Jako przedstawiciel kijowskiej grupy nielegalnego Związku Młodzieży Polskiej „Zet” brał udział (1915) w zjeździe warszawskim, a następnie w Ogólnym Zjeździe Ideowych Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej z całej Rosji w Moskwie. Był prezesem (1915-17) Centralnego Biura Organizacji Uczniowskich, członkiem tajnej Polskiej Ligi Wojennej Walki Wojskowych.

W listopadzie 1918 utworzono Polski Akademicki Komitet Centralny, jako jego delegat wyjechał do Warszawy, gdzie m.in. rozmawiał z Józefem Piłsudskim na temat wstępowania studentów kijowskich do wojska. Sam natychmiast wstąpił w jego szeregi. W wojnie z Rosją w 1920 r. brał udział w stopniu podporucznika saperów. Otrzymał Medal Niepodległości i Medal za Wojnę 1918-21 „Polska swemu obrońcy”.

Po wojnie wznowił studia na wydziale mechanicznym Politechniki Warszawskiej, gdzie w 1922 r. uzyskał dyplom inż. mechanika. Następnie wyjechał na praktykę do Belgii i Francji. Po powrocie do kraju pracował w zakładach przemysłu maszynowego. W okresie okupacji niemieckiej pod firmą „Tissa” zorganizował rozległą gałąź przemysłu drzewnego, co pozwoliło przetrwać okres 1939-44, zapewniając nie tylko środki utrzymania, ale i odpowiednie dokumenty, zarówno dla pracowników firmy, jak i Polaków wysiedlonych z terenów zachodniej i wschodniej Polski, a jednocześnie stworzyło znakomite warunki dla działalności konspiracyjnej.

Po II wojnie światowej natychmiast włączył się w odbudowę polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, próbując uchronić maszyny i urządzenia przed dewastacją i wywiezieniem.

W 1945 r. został powołany na stanowisko dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Kolarskiego w Krakowie. Tu gromadził wokół siebie rzeszę wysiedlonych warszawiaków i Polaków z różnych części kraju, służąc im pomocą, radą, a najczęściej przede wszystkim pracą.

W 1947 wrócił do Warszawy na stanowisko dyrektora produkcji w Centralnym Zarządzie Przemysłu Maszynowego, a w 1955 – naczelnego inżyniera w Centralnym Biurze Konstrukcji Maszyn i Urządzeń Torfowych. W 1960 przeszedł na emeryturę.

Cały czas interesował się sprawami młodzieży. Po II wojnie światowej istniała duża grupa młodzieży, która rozpoczęła studia wyższe bez możliwości ich ukończenia. Jednocześnie w kraju zniszczonym wojną było ogromne zapotrzebowanie na wykształconą kadrę techniczną. W tych warunkach powstała myśl zorganizowania Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Jednym z inicjatorów był Grzymałowski.

W 1922 r. Grzymałowski wspólnie z Wojciechem Świętostawskim i Antonim Romanowskim założył Koło Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy Stowarzyszeniu Techników Polskich. W 1957 był inicjatorem, wspólnie z W. Świętostawskim, reaktywowania Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej przy NOT; został jej przewodniczącym.

W 1962 ogłosił konkurs na utwory literackie o Kijowie. Wpłynęły 73 prace. Utwory ocenił wybitny polski pisarz Jarosław Iwaszkiewicz, związany pochodzeniem z ziemią ukraińską. We wrześniu 1966 r. zorganizował w Warszawie zjazd wychowanków Politechniki Kijowskiej z udziałem delegacji KPI.

Napisał w l. 1959-61 Historię wyższych uczelni kijowskich 1905-18, ale nie została ona wydana, jej maszynopis znajduje się w archiwum Instytutu Historii Nauki.

Zmarł 1.X.1968 r. w Warszawie, został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim.

KOS

Prezentacja książki „Polacy w Nieżynie”

Ujrzał świat IX tom



W uroczystości uczestniczyli: mer Nieżyna - Aleksandr Kodola, dyplomaci polscy z Kijowa: Dorota Dmuchowska i Jacek Goćłowski, Walery Sałogub - deputowany Rady Miejskiej, Tatiana Basak - Kierownik Wydziału Kultury, Oleg Buzun - Naczelnik Gminy Kruty, Rektor Oleksandr Samojlenko i Profesorowie Uniwersytetu im. Mikołaja Gogola, Ludmiła Matiach - Dyrektor Gimnazjum nr 2, Wołodymyr Mamedow - Dyr. PP „Gloria”, Walentyna Pugacz - redaktor wszystkich tomów „Polacy w Nieżynie”, autorzy 9 zbioru i członkowie stowarzyszenia Polaków „Aster”

9 tom książki „Polacy w Nieżynie”, zawierający w I części wspomnienia o Pani Feliksie Bielińskiej, a w II - artykuły i materiały z zakresu historii, kultury i oświaty odzwierciedlające współdziałanie polskich i ukraińskich środowisk w Nieżynie. Prezentacja książki odbyła się w podniosłej atmosferze. Szczególnie wzruszająca była część poświęcona pamięci Feliksie Bielińskiej, która była inicjatorką partnerstwa

Nieżyn to miasto wielokulturowe, żyje w nim obok siebie kilka społeczności lokalnych. 5 listopada 2021 r. swoje święto mieli Polacy. Zbiegły się trzy powody, dla których członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster” w Nieżynie i mieszkańcy tego historycznego miasta spotkali się w auli Gimnazjum nr 2. A były nimi: wydanie IX tomu książki „Polacy w Nieżynie”, uczczenie pamięci FELIKSY BIELIŃSKIEJ i Dzień Niepodległości Polski.

między Nieżynem a Polską, założycielką organizacji społecznej „Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków” w Nieżynie i kierowała nią przez dwadzieścia lat.

O doniosłości spotkania w Nieżynie świadczył udział znakomitych gości: Kierownika Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie - Pani Doroty Dmuchowskiej oraz Rady WK - Pana Jacka Goćłowskiego. Polscy dyplomaci złożyli również kwiaty na grobie Feliksie Bielińskiej, oddając cześć tej niezwykłej działaczce społecznej.



Konsul RP Dorota Dmuchowska, mer Nieżyna Aleksandr Kodola i prezes KOSP „Aster” Weronika Mandryko

Przed prezentacją goście zwiedzili na wskroś polską salę, bogato wyposażoną w książki i przedmioty, tworzące niepowtarzalny klimat. Jest ona jednocześnie siedzibą stowarzyszenia i klasą lekcyjną, w której uczniowie poznają naszą mowę ojczystą, ale także kulturę.

Mer Nieżyna p. Oleksandr Kodola w swoim wystąpieniu podkreślił wagę dobrych i przyjaznych stosunków między bratnimi narodami Ukrainy i Polski oraz zauważył, że prezentacja książki jest ważnym wydarzeniem w życiu naukowym i kulturalnym miasta i kraju: „Dziś Ukrainę i Polskę łączy wspólny cel i interesy. Państwa aktywnie współpracują w różnych dziedzinach, utrzymując bliski dialog i współpracę w sferze kulturalnej i humanitarnej. Wsparliśmy finansowo publikację tej książki, bo śmiało możemy powiedzieć, że Ukraińcy polskiego pocho-

dzenia zawsze aktywnie angażują się w działalność kulturalną i życie edukacyjne miasta. Udział znakomitych gości z Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie w prezentacji książki jest potwierdzeniem ścisłej współpracy Stowarzyszenia Polaków „Aster” w Nieżynie



z polskimi dyplomatami i ważnym wkładem w zacieśnianie stosunków między obydwojoma krajami”.

Włodarz Nieżyna podziękował obecnej prezes stowarzyszenia - Weronice Mandryko za kontynuowanie pracy rozpoczętej przez jej matkę Feliksę Bielińską i powiedział: „Zawsze cieszę się, że mogę promować bardzo ważną pracę publiczną w nawiązywaniu i rozwijaniu owocnej, wzajemnie korzystnej współpracy między Polską a Ukrainą, wzbogacającej naszą wspólne dziedzictwo, kulturę i ducha”.

Z kolei Weronika Mandryko podziękowała Oleksandrowi Kodoli za wsparcie w wydaniu książki, a także tym, którzy pomogli w wydaniu nie tylko IX tomu, ale także wszystkich poprzednich książek „Polacy w Nieżynie”.

Prezes Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia Polaków „Aster” Weronika Mandryko, wręczając egzemplarze nowej książki autorom retrospekcji i artykułów, mówiła ze wzruszeniem w głosie: „Trudno mówić o bliskiej i ukochanej osobie w czasie przeszłym, a szczególnie o mamie...”

I to był moment, w którym

przyjaciele, znajomi i współpracownicy z estymą wspominali Feliksę Feliksówną. Z wypowiedzi wielu osób wyłonił się taki portret pani Feliksie: piękna, charyzmatyczna, wzbudzająca respekt, a siłą ducha i zapałem do działania mogłaby obdzielić pokątną grupę. O każdej porze dnia i nocy żyła sprawami społeczności polskiej. Była wielką polską i ukraińską patriotką.

IX tom „Polaków w Nieżynie” jest utrzymany w tonacji rzeczowej, ale również emocjonalnej, bo jak mówić o osobie kochanej, której nie ma już z nami. Ciekawe i kolorowe fotografie tworzą barwną kronikę życia i działalności Feliksie Bielińskiej.

Zaznaczyć należy, że prezentacja książki odbyła się w listopadzie, bo w świadomości Polaków to najważniejszy miesiąc, 103 lata temu naród polski odzyskał niepodległość, dlatego organizatorzy spotkania odnieśli się do wydarzeń historycznych. Zabrzmiły wiersze Wiesławy Świerszcz i pieśni w języku polskim. Występ Wiktorii i Jarosława Jotków, młodych śpiewaków, wykładowców Uniwersytetu im. Mikołaja Gogola uświetnił uroczystość, która zapisała się na stałe w pamięci zebranych.

Inf. ASTER

Na niwie muzyki



MISTRZOWSKA KLASA PIANISTÓW AKADEMII MUZYCZNEJ W KRAKOWIE

29 listopada 2021 w Chmielnickim Zawodowym Kolegium Muzycznym im. W. Zaremba pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy odbyło się kreatywne spotkanie, koncert i kursy klasy mistrzowskiej pianistów, zwycięzców międzynarodowych konkursów, pedagogów krakowskiej Akademii Muzycznej im. K. Pendereckiego Marka Schlezera, Moniki Gordoń i Piotra Rużańskiego.

Publiczność składała się z ponad 60 nauczycieli, w tym kadry pedagogicznej Kolegium Muzycznego i Dziecięcych Szkół Muzycznych Chmielnickiego, a także studentów Wydziału Fortepianu.

Administracja Chmielnickiego Kolegium wystąpiła z propozycją zawarcia memorandum o współpracy ukraińskiego placówki z Krakowską Akademią Muzyczną im. K. Pendereckiego.

POLSKI DAR DLA NIEPODLEGŁEJ UKRAINY

Prezentacja

Ciąg dalszy ze str. 1

Wydanie to, jak powiedział w wywiadzie dla dziennikarzy Wojciech Kolarski, przygotowane było również z myślą o Platformie Krymskiej i jest ono symbolicznym wkładem do tak ważnej inicjatywy.



„Te zamki połamane zwaliska bez ładu,
Zdobiły cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!
Dzisiaj sterczą na górach jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu.”



„Sonety krymskie” zaprezentowano w tej książce w polskim oryginale oraz w językach: ukraińskim, krymskotatarskim i angielskim. Utwory Adama Mickiewicza przełożone zostały przez znakomitych poetów-tłumaczy: Maksyma Rylskiego,

Shakira Selima i Charles’a S. Kraszewskiego.

Książka ukazała się w postaci bogato ilustrowanego albumu z pięknymi krajozrobami Krymu wykonanymi przez Romana Krawczenkę – ukraińskiego artystę-fotografika, który z powodu okupacji Krymu przez Rosję zmuszony został do emigracji. Na nowy dom wybrał Polskę.

To wyjątkowe wydanie jest owocem współpracy Kancelarii Prezydenta RP z Instytutem Polskim w Kijowie i wkrótce trafi do bibliotek, również na Krymie.

W prezentacji uczestniczyli znani politycy, działacze społeczni, przedstawiciele świata nauki i sztuki, w tym lider Tatarów Krymskich Mustafa Dżemilew, przewodniczący Medżlisu narodu krymskotatarskiego Refat Czubarow, słynny aktor i reżyser Achtem Seitabłajew, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, zastępca dyrektora Instytutu Ukraińskiego Alim Alijew, znakomity muzyk i lider zespołu „Chorea Kozacka” Taras Kompaniczenko.

Podczas prowadzonej w ramach prezentacji dyskusji uczestnicy imprezy połączyli się przez Internet z fotografikiem Romanem Krawczenką przebywającym w Lublinie oraz z poetką Mają Safet i córką tłumacza „Sonetów krymskich” Arzu Selim z Krymu.

Impreza została uświetniona występem wychowanków Achtema Seitabłajewa - studentów drugiego roku Wydziału Aktorskiego w Kijowskim Instytucie Kultury, którzy zaprezentowali sakralno-poetycki performance na podstawie „Sonetów Krymskich” w ukraińskim tłumaczeniu Maksyma Rylskiego.

Ludmila SLESAREWA
(Zdjęcia autora)

Polskie rezydencje królewskie

Zamek Lubelski



W dniu 16 listopada w formacie on-line odbyło się piąte spotkanie zorganizowane przez Ambasadę RP w Kijowie w ramach projektu „Rozmowy na zamku. Polskie rezydencje królewskie”. Kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP w Kijowie p. Ewa Matuszek-Zagata jak zawsze, przedstawiła słuchaczy, którzy wzięli udział w wirtualnej wycieczce, reprezentujących wiele miast i regionów Ukrainy.



Temat spotkania: Na styku dwóch kultur. Historia Zamku Lubelskiego. Prelegenci: Marta Cyran – starszy kurator, koordynator Sekcji Archeologii Oddziału Kultury Materialnej Muzeum Narodowego w Lublinie oraz Małgorzata Siedlaczek – kierownik Działu Edukacji Muzeum Narodowego w Lublinie

Początki zamku związane są z powstaniem w XII wieku kasztelanii lubelskiej. Za czasów Kazimierza Sprawiedliwego został wzniesiony na wzgórzu gród umocniony drewniano-ziemnym wałem. W pierwszej połowie XIII w. w obrębie górnej części zamku wybudowano murowaną wieżę obronno-rezydencjonalną (donżon, stołp). Jest to cenny zabytek sztuki romańskiej zachowany do dzisiaj. Wieża utwierdziła lokalizację średniowiecznego założenia i dała początek murowanej zabudowie zamku.

W XIV wieku, za panowania Kazimierza Wielkiego, wzniesiono murowany zamek otoczony murem obronnym. Wówczas też, najprawdopodobniej, powstał gotycki kościół zamkowy pod wezwaniem Trójcy Świętej, który pełnił funkcję kaplicy królewskiej.

Wieża zamkowa to cenny zabytek sztuki romańskiej. Romańska wieża zamkowa (baszta, donżon, stołp) to jedna z najstarszych budowli na Lubelszczyźnie. Powstała w XIII wieku jako budowla obronno-mieszkalna (donżon). Stanowiła część grodu kasztelańskiego. Wzniesiona przy południowym zboczu wzgórza. Posiada trzy kondygnacje nadziemne. Grubość muru sięga do 3,4 m, a wewnątrz niego biegnie spiralna klatka schodowa. Dolne partie muru wzniesiono z łamanego wapienia, wyższe z cegły. W czasie budowy gmachu przeznaczono na więzienie (XIX w.), wieża znalazła się w obrębie jego murów. Z tego okresu pochodzi wieńczący ją krenelaż. Na uwagę zasługuje zachowane romańskie okno biforyjne na III kondygnacji.

Obecnie na wzgórzu zamkowym, na którym niegdyś znajdował się Zamek Lubelski znajduje się Muzeum Narodowe w Lublinie.



Historia sztuki

Dzisiejsze tempo życia niestety nie nosi znamion ograniczeń prędkości. Czas odczuwamy dopiero wtedy, gdy widzimy na cmentarzu daty urodzin i śmierci. 4 września minęło 100 lat odkąd Kijów pożegnał się z Wilhelmem Kotarbińskim. W tym czasie wyrosły cztery pokolenia, stolica Ukrainy przeżyła istotne zmiany, ale całkiem nie dotknęły one Soboru św. Włodzimierza...



Wilhelm Kotarbiński

Wilhelm Kotarbiński (ur. 30 listopada 1848, Neborów, Królestwo Polskie, Imperium Rosyjskie – zmarł 4 września 1921, Kijów) – wybitny polski artysta o ukraińskim sercu, który przez ponad 30 lat mieszkał w Kijowie i jest pochowany na dawnym stołecznym Cmentarzu Bajkowa. Wyjątkowy przedstawiciel malarstwa monumentalnego, monumentalno-dekoracyjnego i sztalugowego. Genialny symbolista, wątki prac którego są wieczne.

Najbardziej znanymi dziełami W. Kotarbińskiego w Kijowie są jego dekoracje malarskie zdobiące Sobór Włodzimierski, bez którego po prostu nie można sobie wyobrazić stolicy Ukrainy. Jemu właśnie przypisuje się autorstwo fresków nawiązujących tematycznie do Księgi Rodzaju: Stworzenie słońca, księżyca i gwiazd, Stworzenie ryb i ptaków, Stworzenie zwierząt czworonożnych i człowieka, Bóg odpoczywający po stworzeniu człowieka oraz Przemienienie Pańskie.

Geniusz W. Kotarbińskiego jest przyrodzony, ponieważ pochodził on ze szlacheckiej rodziny o bardzo dawnych korzeniach. Studiując drzewo genealogiczne artysty, chcę zwrócić szczególną uwagę na herby, które najprawdopodobniej należały do rodzin jego rodziców. Jego ojciec, Aleksander Kotarbiński, pochodził z herbu Jastrzębiec, a matka, Leokadia Weysflok, z herbu Pogrom.

HERB „JASTRZĘBIEC”

Herb ten jest jednym z najstarszych polskich herbów szlacheckich, pierwsza wzmianka o którym pochodzi z 950 roku i obejmuje 1108 rodów (na przykład rodziny

Pamięci Wilhelma KOTARBIŃSKIEGO - człowieka, który wyprzedził swoje czasy

Połubieńskich, Chmielowskich, Zborowskich).

Opis herbu „Jastrzębiec”. Na niebieskiej tarczy widnieje ustawiona ocelami ku górze złota podkowa w jej środku krzyż rycerski. Na hełmie nad koroną jastrzęb, ze skrzydłami trochę do lotu wzniesionymi, w prawą stronę tarczy skierowany, z dzwonkami i pęcunami, w szponie prawej trzyma także podkowę z krzyżem podobnym jak na tarczy.

Wizerunek jastrzębia w kulturze światowej łączy symbolikę mrocznego początku, śmierci i obrazu światła słonecznego, pełniącego rolę posłańca bogów. Starożytni wierzyli, że jastrzęb był w stanie dolecieć do słońca bez odwracania oczu lub mrugania. Jeśli chodzi o legendę o herbie „Jastrzębiec”, to do naszych czasów przetrwała jej następująca wersja.

LEGENDY HERBOWE

Podczas panowania Bolesława Chrobrego Łysa Góra, czyli obecnym Świętym Krzyżem,



Herb „Jastrzębiec”



Herb „Pogrom”



Herb „Nałęcz”

zawładnęli poganie (ok. 999 r.). Korzystając z tego, że oblodzona góra była nie do zdobycia, bezkarnie urągali królewskim rycerzom, żądając, aby przynajmniej jeden z nich przyszedł bić się za Chrystusa. Usłyszał to rycerz Jastrzębczyk. Przyczepił do kopyt swojego konia wynalezione przez siebie podkowy, wdarł się na górę, pojmał jednego z pogan i przyprowadził go władcy. Innym rycerzom także rozdał podkowy i wtedy zdobycie pogańskiej fortecy nie było już trudne. W nagrodę za swój bohaterstwo rycerz otrzymał od króla Bolesława hełm Chrobrego zmianę herbu. Do jego tarczy dodano podkowę z krzyżem, a wcześniejszy znak jastrzębia umieszczono nad hełmem.

HERB POGROMU

Opis herbu „Pogrom” (pol. Pogrom – zwycięstwo). Na tarczy w polu czerwonym leży młóździerz na lawecie, nad nim wznosi się złota korona, z której wychodzą gałązki palmowe i laurowe. Nad tarczą znajduje się hełm zamknięty ze złotą koroną, ponad którym widnieje zbrojna ręka a w niej szabla w pozycji do boju. Najślynniejszym członkiem rodu Weisflogów jest Karol Weisflog (ur. ok. 1770) – podpułkownik kawalerii, dowódca III kompanii lekkiej kawalerii Armii Królestwa Polskiego, któremu w 1820 r. nadano herb „Pogrom”.

Pierwsze uczucie miłości jest zawsze jasne i niezapomniane, nie ma znaczenia, czy jest ono wzajemne, czy nie. Zapewne dlatego W. Kotarbiński ożenił się w wieku 41 lat, a jego wybranką była starsza już niewiasta, w której zakochał się w młodości. Moc jej piękna i uroku była mocno zapadła mu w duszy. Tą panią była najprawdopodobniej Katarzyna Korzeniowska, krewna ze strony matki. Jednocześnie, biorąc pod uwagę, że ojciec Katarzyny był najlepszym chirurgiem litewskim swoich czasów – Józef Korzeniowski, przedstawiciel herbu Nałęcz, nie ma wątpliwości co do jej statusu społecznego, wykształcenia i erudycji.

HERB NAŁĘCZ (pol. Nałęcz) jest jednym z najstarszych polskich herbów szlacheckich, po raz pierwszy wspomnianym w XII wieku i liczącym ponad 500 rodzajów (m.in. rody Mozyńskich, Ostrorogów, Cichockich, Podolskich, Raczyńskich, Wadkowskich).

Opis herbu „Nałęcz”. W czerwonym polu tarczy znajduje się

wizerunek srebrnej okrągłej nałęczki (chusty) zawiązanej u dołu. Nad nałęczką znajduje się hełm z koroną, nad którym przedstawiona jest postać kobieca w niebieskiej (lub czerwonej albo srebrnej) sukience ze srebrną nałęczką na głowie, która trzyma



Portret matki Wilhelma – Leokadii Weysflok (najprawdopodobniej)

poroże jelenia. Nałęcz przypomina formą runę „Odala”, która oznacza „dziedzictwo”, „własność przodków”. Jedną z najślynniejszych legend o pochodzeniu herbu „Nałęcz” mówi, że Bolesław III Krzywousty osobiście opatrywał rany na głowach swoich rycerzy w walce o szerzenie chrześcijaństwa.



Portret żony Wilhelma – Katarzyny Korzeniowskiej (najprawdopodobniej)

PS Ponadto z przyjemnością zauważamy, że czołowe postaci kultury Ukrainy nie zapominają o znaczącym wkładzie W. Kotarbińskiego w rozwój kultury ukraińskiej. Jego twórczość popularyzowana jest nie tylko poprzez tworzenie filmów dokumentalnych i programów z dalszą dystrybucją na portalach społecznościowych, ale także w tradycyjny książkowy sposób. Obecnie podejmuje się wiele wysiłków, aby dotrzeć z tym tematem do środowisk dziecięcych. W szczególności, aby zainteresować dziecko sztuką i w łatwy sposób egzemplifikować historię malarstwa Soborze Włodzimierza, wydawnictwo „Teren” opublikowało książkę dla dzieci „Jeżyk Wilhelm i jego artystyczni przyjaciele”. W istocie jest sama książka jest dziełem sztuki współczesnej, która harmonijnie łączy umiejętnie dobrane ilustracje, poezję i prozę.

Katarzyna NIEMIRO

WILHELM KOTARBIŃSKI (1848 - 1921)

Był jednym z ulubionych malarzy samego cara Mikołaja II. Choć był synem polskiego szlachcica, Aleksandra Kotarbińskiego, (rachmistrza Radziwiłłów w dobrach nieborowskich), to przez wielu krytyków był uważany za artystę rosyjskiego. Powód? Kotarbiński przez ponad 30 lat tworzył na terenach Imperium i tam jego prace cieszyły się największą popularnością. Kotarbiński miał talent plastyczny, który szlifował pod okiem Rafała Hadziewiczza w Klasie Rysunkowej (dawną Szkoła Sztuk Pięknych) w Warszawie.

Kiedy na drodze do zdobywania wiedzy stanie ojciec, Wilhelm, pożyczwszy pieniądze od swojego wuja, pojedzie na studia do Rzymu. Edukacja w Akademii Świętego Łukasza nie była usłana różami. Kotarbiński klepał biedę. Początkującym artystom pomogli bracia Aleksander i Piotr Swiedomscy, którzy zatrudnili go we własnej pracowni. W okresie włoskim Kotarbińskiego (1871 – 1888) powstają dzieła inspirowane tematyką biblijną i antykiem, podporządkowane kanonom malarstwa akademickiego.

W jego obrazach widać znajomość reguł rządzących sztuką akademicką i niezwykłą zdolność kompozycyjną. Uderza wirtuozeria wykończenia oraz bogata, często bardzo dyskretna paleta barw. „nowoczesny”, mięsisty sposób kładzenia farby.

W Wiecznym Mieście artysta został przyjęty do Akademii Świętego Łukasza. Związał się ze środowiskiem polskiej i rosyjskiej emigracji.

Dzięki znajomościom ze Swiedomskimi Wilhelm Kotarbiński dostaje zamówienie z Kijowa. Od tego czasu jego kariera potoczy się błyskawicznie – zlecenia będą dotyczyć nie tylko wykonania obrazów, ale także panneaux i fresków w świątyniach, prywatnych domach bogatych rosyjskich arystokratów. Kotarbiński pracował w cerkwi z zespołem najwybitniejszych ówczesnych malarzy rosyjskich. Na stałe związał się z Kijowem i żywo uczestniczył w życiu mieszkającej w mieście polskiej kolonii.

Po śmierci Kotarbińskiego jego dzieła popadły na blisko sto lat w zapomnienie. Zainteresowanie nimi powróciło współcześnie. Kilka lat temu na jednej z aukcji dzieł sztuki obraz „Sielanka włoska” z bliźniaczym motywem antycznych patrycjuszek został sprzedany za 110 tysięcy złotych. Najwyższą cenę – ponad 750 tysięcy złotych uzyskał obraz „Nimfa wodna”, sprzedany w roku 2007 kolekcjonerowi prywatnemu.

„ПОМОЦНА ДЛОНЬ” – razem możemy więcej



3 grudnia w biurze ZPU odbyło się robocze spotkanie grupy aktywistów kijowskich polskich organizacji Związku Polaków Ukrainy „Pomocna dłoń”, do której weszli przedstawiciele następujących zrzeszeń: „Wspólna Przestrzeń Polskości”, Organizacja Społeczna „Dom Polonia w Kijowie”, Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie im. prof. Anatola Świącickiego, Stowarzyszenie Miłośników Języka i Kultury Polskiej „Polanie znad Dniepru”, Kijowska Polska Młodzieżowa Asocjacja „Młodzi

i kreatywni”, Spółka „Białego Orła”, KNKSP „ZGODA”, KPKO Stowarzyszenie im. A. Mickiewicza, OOS „Polonia”, Wspólnota Polonijna „Razem”.

Podczas spotkania rozważano na temat zaplanowanych wspólnych akcji i inicjatyw.

Do spotkania dołączyła się Pani Ambasadorowa Monika Kapa-Cichocka - pomysłodawczyni akcji „Świąteczna gwiazdka dla seniora”, zainteresowanie którą rośnie z każdym rokiem, świadectwem jest uaktywnienie nadchodzącej czwartej edycji tej akcji.

Niezmiernie cieszy nas to, iż wszystkie organizacje Kijowa są wobec siebie wzajemnie otwarte i życzliwe. Pomagamy i wspieramy się nawzajem.

Tym razem wspólnie z Ambasadą RP w Kijowie postanowiliśmy pomóc na święta Seniorom polskich organizacji, którzy tego najbardziej potrzebują.

Budujmy mosty między ludźmi, dajmy im siebie do wartościować, a w pomocy materialnej wyrazić wrażliwość, dając sygnał, że każdy jest ważny! ■

Wiedza

Webinaria historyczne

Dobiegł końca cykl webinarów historycznych, organizowanych przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie dzięki dofinansowaniu z Fundacji „Pomoc Polakom na Wshodzie”.

Dzięki otrzymanym środkom pieniężnym zostały przeprowadzone webinaria o tematyce historycznej, w których trakcie wyświetlono następujące tematy: Obrona Zamościa (1920 r.) jako symbol wspólnej polsko-ukraińskiej walki przeciwko Rosji Radzieckiej; Władysław Horodecki – twórca arcydzieł kijowskiej architektury; Michał



Czajkowski – wybitny pisarz, działacz niepodległościowy; Pakt Piłsudski-Petlura; Kijów.

Polskie ślady. Webinaria były prowadzone przez wykwalifikowanych przewodników, pracowników naukowych muzeum „Twierdza Kijów”.

Słuchacze webinarów mieli okazję do wzbogacenia swojej wiedzy na temat wspólnej polsko-ukraińskiej historii, działań politycznych i kulturalnych, którzy zostawili po sobie różne ślady w historii, literaturze, architekturze oraz przedyskutowania wyświetlanych tematów, dzielenia się prawdziwymi historiami z życia swoich krewnych, którzy byli świadkami lub



SOS

ДО ЛЮДЕЙ ДОБРОЇ ВОЛІ

Друзі, завдяки Вашій щирій і Божій підтримці я живу. Онко захворювання IV-ї стадії – важкий діагноз. Третій місяць триває інтенсивна терапія (щоденні внутрішньовенні ін'єкції, крапельниці тощо). Контрольне дослідження ПЕТ/КТ показало деякі позитивні зрушення – розпад і зменшення пухлин у легенях, ліквідація ще одного вогнища. При розпаді пухлин утворюються токсини, тому виникла нагальна необхідність очищення крові. Проведені плазмаферез та переливання крові. Незважаючи на це залишається дуже складна ситуація з печінкою. Ліки, дослідження, щотижневі аналізи вимагають шалених коштів. На жаль, заощадження закінчились. Якщо у Вас є така можливість, прошу допомогти коштами для подальшого лікування.

Моя карта Приватбанку: 5168 7453 2016 7155.

Дуже Вам всім вдячний. Бакалінський Гліб Вікторович

DO LUDZI DOBREJ WOLI

Przyjaciele, dzięki Waszemu szczeremu i Bożemu wsparciu żyję. Rak IV stopnia zaawansowania jest trudną diagnozą. Intensywna terapia (codzienne zastrzyki dożylnie, kroplówki itp.) trwa już trzeci miesiąc. Badanie kontrolne PET/CT wykazało pewne pozytywne zmiany - zanik i redukcję guzów w płucach, eliminację innego ogniska. Kiedy guzy się rozpadają, powstają toksyny, więc istnieje pilna potrzeba oczyszczenia krwi. Wykonano plazmaferzę i transfuzję krwi. Mimo to sytuacja z wątrobą pozostaje bardzo trudna. Leki, badania, cotygodniowe testy wymagają dużo pieniędzy. Niestety oszczędności się skończyły. Jeśli macie taką możliwość, pomóżcie w uzyskaniu środków na dalsze leczenie.

Moja karta Privatbank: 5168 7453 2016 7155.

Jestem Wam wszystkim bardzo wdzięczny.

Prezes Spółki „Biały Orzeł” Gleb Bakaliński.

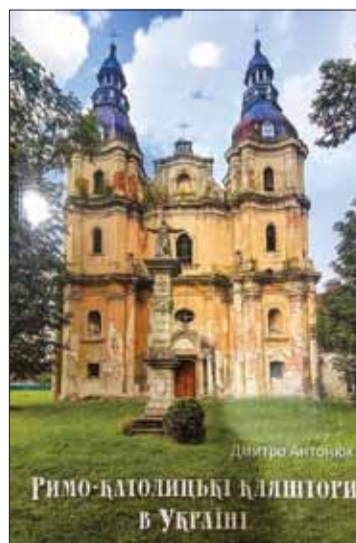


uczestnikami wydarzeń historycznych.

Mamy zaszczyt poinformować, że pan Ołeksij Wychor jako najaktywniejszy uczestnik webinarów otrzymuje od MSPPU zapowiadany prezent w postaci książki o Klasztorach Rzymskokatolickich na Ukrainie. Gratulujemy i życzymy przyjemnej lektury!

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Inf. MSPPU



PAMIĘĆ I TLEN

Wdychanie czystego tlenu znakomicie poprawia pamięć. Nie jest to nowością przynajmniej dla pilotów samolotów, którzy ponoć już od dawna zabawiają się w zapamiętywanie listy pasażerów i zajmowanych przez nich miejsc, wspomagając pamięć „łykiem” tlenu. Angielscy psycholodzy powagą naukowego eksperymentu poświadczają, że tak jest w istocie: tlen nadzwyczaj poprawia pamięć krótkotrwałą, czas reakcji oraz koncentrację.

„Moc” tlenu sprawdzili w 6 kontrolowanych próbach, którym poddano dwie grupy ochotników. Jedni wdychali przez maskę powietrze z 20% zawartością tlenu, drudzy sam tlen. Zadanie polegało na powtórzeniu jak najwięcej z 15 słów usłyszanych 6 minut wcześniej. Osoby oddychające powietrzem zapamiętywały 4-5 słów, tlenem 8-9. Naukowcy uprzedzają, że zbyt wysokie stężenie tlenu bywa bardzo szkodliwe.

RYSOWNICY POLSCY



Obłędne poświęcenie

✓ Przed wybuchem II wojny światowej w Warszawie utworzono batalion śmierci. Szukano ochotników na tzw. żywe torpedy. Do batalionu strażników zgłosiło się 4700 kandydatów. Każdy podpisał zobowiązanie, że wyraża zgodę na dobrowolną śmierć.

Przeczytaj przed konsumpcją!

Każdego dnia wiele milionów ludzi kupuje miliony hamburgerów, tracąc pieniądze i zdrowie. Oto przeciętna receptura tego źródła 500 kalorii:

- 30 g golonki ze ścięgnami i tłuszczem, 16 g mielonki (serca, języki, tłuszcz)
- 10 g MRM (zmiażdżone resztki niewykorzystanego zwierzęcia), 20 g wody, 2 g soli
- 1 g glutamianu sodu i barwników, 5 g środków konserwujących, uszlachetniaczy, (w tym szczególnie niebezpiecznego rakotwórczego E123, zakazanego w USA, ale stosowanego poza tym krajem).

Smacznego!

PARTNERSTWO Z SOJUSZNIKAMI

Od przyszłego roku komponenty i zespoły do budowy wielozadaniowych myśliwców naddźwiękowych F-16C/D Block 70/72 produkować będzie PZL Mielec, jedna z najdłuższych działających w Polsce firm wytwarzających samoloty. Pozwoli to na utrzymanie 200 miejsc pracy i utworzenie dodatkowych 60.



Muzyk poszedł na badanie słuchu.

- Proszę powtarzać za mną - mówi lekarz, po czym cicho szepcze: - Sześćdziesiąt sześć...
- Trzydzieści trzy. - odpowiada.
- Hmm... - marszczy brwi lekarz - Pięćdziesiąt procent utraty słuchu...

Hrabia opowiada o swoim ostatnim safari w Afryce:

- Wówczas skoczyłem na lwa i obciąłem mu szablą ogon.
- A dlaczego nie łeb?
- Łeb był już obcięty..

Kobieta po imprezie:

- Budzę się rano cała w kwiatach...
- Och, jak romantycznie! ... otwieram szerzej oczy, a to klomb.

- Haim, nasz syn będzie skrzyptkiem!

- Ale on przecież nie ma słuchu!

- A co ma do tego słuch? On będzie grał! Słuchać będą inni.

Kobieta zrobiła sobie operację plastyczną.

Lekarz pyta:

- No i jest pani zadowolona?

- Nie całkiem, chciałabym mieć wielkie oczy - mówi pacjentka.

Na to lekarz:

- Nie ma problemu, siostró proszę pokazać pani rachunek...

W nocy pijak trzyma się latarni. Podchodzi do niego patrol i policjanci pytają:

- Co tu obywatel robi?

- Odpowiem, jak mi powiecie, czy jest nutka „zy”.

Myszą, myślą i wreszcie mówią:

- Nie ma!

- A jest! Czytajcie! - mówi pijak, pokazując tabliczkę na latarni: „do” - „re” - „mi” - „zy”!

Jakich masz więcej?

DOBRE CECHY charakteru umożliwiają budowanie wartościowych relacji z innymi ludźmi, a także udane funkcjonowanie w życiu. Zalicza się do nich m.in.: asertywność, altruizm, empatię, komunikatywność, lojalność, pomysłowość, samodzielność, troskliwość, wyrozumiałość. Należałoby przy okazji zwrócić uwagę na fakt, iż nawet najkorzystniejsze cechy w zbyt dużym natężeniu potrafią zaszkodzić, zmieniając się we własne przeciwieństwa.



ZŁE CECHY charakteru to z kolei takie, które utrudniają codzienne funkcjonowanie oraz generują konflikty. Można wśród nich wyróżnić np.: agresję, arogancję, bezczelność, bezwzględność, cynizm, chamstwo, dumę, gadulstwo, tchórzostwo, uległość, zarozumiałość.

Z KUCHNI POLSKIEJ

Placki ziemniaczane z grzybami

Składniki: 1 kg ziemniaków, 5 dkg grzybów suszonych, 2 jajka, 5 łyżek mąki, 4 ząbki czosnku, kminek, majeranek, sól, olej do smażenia.

Grzyby namoczone ugotować i po wystudzeniu przepuścić przez maszynkę. Ziemniaki utrzeć, dodać do nich przygotowane grzyby, jajka, roztarty czosnek i do smaku sól, pieprz, majeranek i szczyptę zmielonego kminku. Wszystko wymieszać a w razie potrzeby rozrzedzić niewielką ilością mleka. Smażyć na oleju jak tradycyjne placki.

SMACZNEGO!

Zosieńka, Marysieńka...

Polacy wykazują się sporą inwencją, jeśli chodzi o zdrobnienia. Każde imię ma ich co najmniej kilka. Co ciekawe, używa się ich chętnie nie tylko w stosunku do dzieci, lecz także do dorosłych, często nawet znacznie starszych od siebie.

Do **Zofii** można na przykład zwracać się zdrobnieniami **Zosia, Zośka, Zosieńka, Zochna, Zocha**, do **Marii** - **Marysia, Maryśka, Marysieńka, Marychna, Mania, Mańka, Manusia, Maja, Majka, Marusia**, a także imionami pokrewnymi takimi, jak **Maryla, Maryna, Marianna, Mariola**. Warto wspomnieć, że w dawnej Polsce imię Maria nie było używane ze względu na szczególną cześć, jaką otaczano osobę Matki Bożej. Stąd wzięła się tak ogromna liczba formacji pochodnych zdrobnień odbiegających znacznie od pierwotnego brzmienia.

Do mamy:

Chce mi się jeść...
Zimno mi...
Mogę...?
Chcę obejrzeć...
Gdzie jesteś?
Spytasz tatę?
Pomożesz mi...?
A on mnie bije...!
Chcę iść...
Kiedy idziemy?
A czemu...?
Mogę iść na dwór?
Dlaczego nie mogę?
Gorąco mi...

Do taty:

Gdzie jest mama?